ks. Andrzej Sułek*

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

OJCIEC W ŻAŁOBIE

ASPEKTY PSYCHOLOGICZNE ŻAŁOBY OJCA PO ŚMIERCI DZIECKA NA PRZYKŁADZIE JANA KÓZKI, OJCA BŁ. KAROLINY

Historia ludzkości i narodów, rodzin i indywidualnych osób pisze nieustannie księgę żałoby ludzkiej po stracie bliskich osób. Żałobę przeżywają osoby w różnym wieku, kobiety, mężczyźni i dzieci. Wyrazistą i interesującą część tej książki stanowią rozdziały poświęcone żałobie przeżywanej przez ojców. Spotkamy tam znane postacie biblijne i literackie, historyczne i bezimienne.

1. Żałoba u ojców w Biblii, historii i literaturze

Na kartach Pisma Świętego znajdziemy kilka opisów żałoby przeżywanej przez ojców. Patriarcha Jakub pogrążył się w wielkim smutku, będąc przekonany, że jego syn Józef nie żyje. „Jakub rozdarł swoje szaty, a potem przepasał biodra worem i opłakiwał syna przez długi czas. Gdy zaś wszyscy jego synowie i córki usiłowali go pocieszać, nie słuchał pociech, mówiąc: Już w smutku zejść za synem moim do Szeolu. I ojciec jego nadal go opłakiwał” (Rdz 37, 34–35). Wielki smutek napęłnił Hioba, który utracił swoje dzieci: „Usłyszeli trzej przyjaciele Hioba o wszystkim, co na niego spadło, i przyszli, każdy z nich z miejscowości swojej [...] Skoro jednak spojrzeli z daleka, nie mogli go poznać. Podnieśli swój głos i zapłakali. Każdy z nich rozdarł swe szaty i rzucał proch w górę na głowę. Siedzieli z nim na ziemi siedem dni i siedem nocy, nikt nie wyrzekł słowa, bo widzieli ogrom jego bólu” (Job 2, 11–13). Król

* KS. ANDRZEJ SUŁEK – kapłan diecezji tarnowskiej, teolog, doktor nauk humanistycznych w zakresie psychologii, adiunkt wykładowca w Wydziale Teologicznym Sekcja w Tarnowie Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, Dyrektor Diecezjalnego Ośrodka Pomocy Psychologicznej Osobom Duchownym i Konsekwantnym w Tarnowie.

Dawid rozpaczał po doniesieniu mu o śmierci syna Absaloma, mimo, że ten wcześniej zbuntował się przeciw królowi: „Udał się do górnego pomieszczenia bramy i płakał. Chodząc tak mówił: «Synu mój, Absalomie! Absalomie, synu mój, synu mój! Kto by dał, bym ja umarł zamiast ciebie? Absalomie, mój synu, mój synu!» Joabowi zaś doniesiono: «Król płacze. Rozpacza z powodu Absaloma». Tak więc zwycięstwo zmieniło się w tym dniu w żałobę dla całego ludu” (2 Sm 19, 1–3).

W historii Polski bodaj najbardziej znany ojciec oplakujący śmierć dziecka to Jan Kochanowski, a jego *Treny* na trwałe wpisały się do kanonu dziedzictwa kultury polskiej, a Jan Matejko namalował ten ból w obrazie *Kochanowski nad zwłokami Urszulki*.

Kiedy Niechcicom, bohaterom powieści Marii Dąbrowskiej *Noce i dnie* umiera syn Piotruś wydaje się, że to Barbara jest tą osobą, która przeżywa żałobę. Jednak dokładna lektura pokazuje, że nie umniejszając jej bólu, żałoba przez nią przeżywana była bardziej spektakularna, żałoba Bogumiła była niemniej dotkliwa, ale przeżywana bardziej wewnętrznie bez wyraźnych oznak zewnętrznego zachowania.

2. Postać Jana Kózki, ojca bł. Karoliny i spojrzenie na jego przeżycia w kontekście śmierci Córk

Do tej księgi żałoby ojców w 1914 roku dopisał się Jan Kózka, mieszkaniec miejscowości Wał-Ruda w parafii Zabawa koło Radłowa, ojciec 16-letniej Karoliny, zamordowanej 18 listopada 1914 roku w lesie koło Wał-Rudy, odnalezionej na miejscu zbrodni dwa tygodnie później, beatyfikowanej przez Jana Pawła II 10 czerwca 1987 roku w Tarnowie.

Męczeńska śmierć bł. Karoliny odsłania również prawdę o dramacie jej ojca. W tym dramacie kryje się jego lęk w obliczu zagrożenia życia jego Córk i jego własnego, dylematy moralne i podejmowane decyzje, wreszcie pytania i niepewność co do dalszego losu dziecka po rozstaniu się z nim, a w końcu prawda o śmierci dziecka, ból ojca podnoszącego z ziemi martwe ciało Karoliny, żałoba i niepokój sumienia.

2.1. Historia Jana Kózki¹

O wczesnych latach życia Jana Kózki niewiele wiadomo. Przyszedł na świat jako piąte, najmłodsze dziecko Stanisława i Katarzyny w przysiółku Śmietana

¹ Na podstawie: J. Białobok, *Błogosławiona Karolina Kózkówna*, Rzeszów 1998.

w Wał-Rudzie 1 lipca 1865 roku. Rodzice byli ludźmi pobożnymi, pracowitymi, zgodnymi, prowadzili spokojne życie włościan, gospodarując na ośmiomorgowym gospodarstwie i wychowując dzieci w bogoboju, pracowitości, dyscyplinie i posłuszeństwie. Kiedy Jan miał 7 lat, umarł jego ojciec, a matka wyszła ponownie za mąż. Jednak drugi mąż doprowadził gospodarstwo do ruiny, sprzedał dom, wyjechał z żoną w swoje strony, a Jan rozpoczyna wtedy służbę u brata swojej matki, tam sumiennie pracuje przez 17 lat tylko za wyżywienie i skromny przydziewek. Przywiązany do wujostwa odbiera dobre religijne wychowanie. Od dzieciństwa chętnie dużo się modlił, uczęszczał na nabożeństwa i należał do stowarzyszeń parafialnych. Był spokojnego usposobienia, raczej cichy, zamknięty w sobie, współczujący i chętnie pomagający innym, cechowała go duża odpowiedzialność za podjęte zobowiązania. Jego sylwetka osobista i moralna musiały budzić wielkie zaufanie i szacunek, skoro Tomasz i Teresa Borzęccy, najznakomitsza rodzina kmiecia w Wał-Rudzie zgodzili się na ślub ich córki z ubogim sierotą na służbie. Ślub Jana i Marii miał miejsce w Radłowie 9 września 1890 roku. Przez rok mieszkają i pracują u rodziców Marii, potem przeprowadzają się do swojego skromnego domu przy dwuhektarowym gospodarstwie. Pracują u siebie i „na zarobku”, z biegiem czasu powiększając gospodarstwo. Żyją we wzajemnej miłości i zrozumieniu, wytrwale i cierpliwie realizując powzięte zamiary. Jan postrzegany przez mieszkańców wioski jako człowiek łagodny i miłosierny, żył w zgodzie i życzliwości z sąsiadami, chętnie podejmował prace polowe u innych swoim koniem, biorąc niewielkie wynagrodzenie lub zupełnie bezpłatnie pomagał ubogim.

W domu Kózków przyszło na świat jedenaścioro dzieci, Karolina była czwartym dzieckiem, do 1914 roku urodziło się dziesięcioro dzieci, z których dwoje zmarło wcześniej. W dniu męczeństwa Karoliny Kózkowie mieli więc ośmioro dzieci w wieku od 19 do 2 lat, dwuletni wtedy najmłodszy syn zmarł dwa lata później, a kilka miesięcy po jego śmierci urodziła się jeszcze córka. Utrzymaniu i wychowaniu dzieci poświęcili najwięcej troski. Wychowywali dzieci w religijnej atmosferze, w surowej dyscyplinie religijno-obyczajowej, karności i w poszanowaniu autorytetów, aby przygotować je do życia twardego, jak życie rodziców. W wolnym czasie czytano zwłaszcza czasopisma religijne, omawiano niedzielne czy świąteczne kazanie, a w świąteczne popołudnia i zimowe wieczory zbierali się u nich sąsiedzi na wspólne modlitwy, śpiewanie pieśni maryjnych, postnych, kołęd, czytanie Pisma Świętego i żywotów świętych. Po śmierci Karoliny, Jan i Maria głęboko i nabożnie przeżywali tajemnicę męczeństwa swojej Córki. Jan zmarł w opinii świętości w siedemdziesiątym pierwszym roku życia, 21 sierpnia 1935 roku, jego żona rok później, 7 października 1936 roku.

2.2. Śmierć Córkę – 18 listopada 1914 roku

Początek pierwszej wojny światowej sprowadził wielką ofensywę rosyjską, która szerokim frontem parła na zachód. 10 listopada po południu oddziały austriackie opuściły Tarnów, a pierwsze patrole kozackie były w mieście kilka godzin później. 17 listopada wojska rosyjskie były już w Zabawie, Wał-Rudzie i całej okolicy, napełniając ludność wielkim lękiem i przerażeniem. Ludzie chroniąc siebie i dobytek kryli się wraz z końmi, bydłem, paszą w lesie na cały dzień, ukrywano chłopców z obawy przed rekrutacją do wojska, a dziewczęta z lęku przed gwałtami, o których pogłoski dotarły do wsi jeszcze przed carską armią. 18 listopada matka nie pozwoliła Karolinie pójść do kościoła, poszła z młodszą córką Teresą, Karolina z ojcem i młodszym rodzeństwem została w domu. Kiedy do domu wpadł żołnierz rosyjski, uzbrojony w karabin i broń białą, Karolina chciała cichaczem usunąć się sprzed jego oczu, ale tamten chwycił za klamkę drzwi i nie pozwolił jej wyjść. Terroryzując obecnych, chwycił ojca za gardło i krzyczał na niego uparczywie żądając wskazania wojsk austriackich.

Jan Kózka tak zapamiętał tamten dramatyczny poranek: „Dnia 18 listopada rano koło 9 godziny byłem w domu z dziećmi, żona zaś poszła do kościoła. W przechodzie wojsk jakiś żołnierz rosyjski z oddziałów piechoty wszedł do naszego domu i ostro zaczął się wywiadywać: Gdzie są wasze wojska. Odpowiedziałem mu, że były tu oczywiście, ale to przed tygodniem, ale gdzie są teraz, nie wiem wcale. Wtedy naparł na córkę mą, Karolinę: Mów, gdzie są żołnierze. Ona mu również odparła: Jeśli tato nie wie, gdzie są, to ja nie wiem tym bardziej. Ten wtedy na nią natarł: To pójdzicie ze mną oboje do mojego komendanta, gdzie na pewno powiecie, dokąd żołnierze ruszyli. Wtedy mnie wypchnął z izby wraz z córką Karoliną, która ledwie się mogła odziać zarzutką”².

Żołnierz nie przyjął ani ofiarowanej żywności, ani błagania ojca, aby zostawił Karolinę przy dzieciach a poszedł z ojcem, lecz stanowczo żądał natychmiastowego spełnienia rozkazu. Siostra Rozalia, która była wtedy w domu zeznała: „Kiedy żołnierz zażądał stanowczo wyjścia, Sługa Boża zarzuciła pospiesznie kurtkę brata, spojrzała na obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy i razem z ojcem wyszła wypchnięta przez żołnierza z domu. Po wyjściu z mieszkania ojciec chciał iść w stronę wsi i zrobić kilka kroków, ale żołnierz ich zawrócił i rozkazał im ostro: Pójdziemy w stronę lasu. Słyszałam później od ojca, że ojciec kierując kroki ku

² Protokół z przesłuchania Jana Kózki przez ks. Wł. Mendralę 7 grudnia 1914 r., w: *Zeznania świadków wobec Trybunału Procesowego w Tarnowie – Tarnovien. Beatificationis et Canonizationis Servae Dei Carolinae Kózka, Positio, Informatio, Summarium, Litterae postulatoriae*, Romae 1980, *Summ.*, s. 316–317, cyt. za: J. Białobok, *Błogosławiona Karolina Kózkówna*, Rzeszów 1998, s. 185.

wsi, chciał w ten sposób ratować Sługę Bożą i siebie. Ja wyszłam za nimi do wrót znajdujących się koło stodoły, płakałam i wołałam: Tatusi wróć się, Karolino wróć się, bo się boję. Ale nikt nie słyszał z ludzi w sąsiedztwie. Wtedy żołnierz odwrócił się ku mnie, pogroził mi pięścią, ale ja jeszcze bardziej krzyczałam. Gdy żołnierz, ojciec i Sługa Boża znikli mi z oczu, bo zeszli na dolinę, wróciłam do domu i kołysałam brata. Płakałam, póki nie wrócił ojciec. Wyjaśniam, że ojciec w czasie całego zajścia był tak przerażony i «struty», że nie pomyślał i nie polecił mi iść do sąsiadów prosić o pomoc³.

Minąwszy wiejską zagrodę wyszli na puste pola w kierunku lasu. Karolina i ojciec szli jak skazańcy w milczeniu pod terrorem napastnika. Kiedy weszli do lasu, żołnierz przystawił Janowi bagniet do piersi i grożąc śmiercią kazał mu wracać do domu. W późniejszym przesłuchaniu Jan Kózka zeznał: „Gdyśmy przeszli około 500 metrów i weszli w las, powiedział mi: teraz wracaj do domu, do dzieci. Ja wprawdzie chciałem iść z nim, żeby córka mogła wrócić do domu, lecz ten mnie surowo skarcił, grożąc gwerem – jeśli chcesz – krzyknął – to wracaj do domu! A więc wróciłem do domu, a córka moja z płaczem została w ręku żołdaka zatrzymana⁴. Ojciec musiał w tym momencie szybko wybierać pomiędzy wątpliwym ratunkiem jednego, choćby najdroższego dziecka, a sieroctwem kilkorga pozostałych. Mógłby rzucić się na pomoc dziecku, ale determinacja i wściekłość rozjuszonego żołdaka groziła mu niechybną śmiercią. Po około 25 minutach od rozstania się z ojcem, Karolina po bohaterskim zmaganiu się z agresorem, ucieczce i obronie własnymi rękami przed bronią żołnierza, otrzymawszy sześć ran umiera śmiercią męczeńską, obroniwszy niewinność⁵. O tym dramacie Jan jeszcze wtedy nie wie, przed nim długie dni oczekiwania na poznanie prawdy.

Córka Katarzyna relacjonowała rozmowę ojca z Maciejem Głową, jaka miała miejsce zaraz po jego powrocie: „Maciej Głowa zapytał ojca – co się stało, ale ojciec nie mógł skłecić zdania, tylko powtarzał: W lesie... Karolina... moskal... Był całkiem oszołomiony i trząsł się, nie mogąc mówić dalej. Zaraz poszedł do domu⁶. Opinia ludzka próbowała oceniać zachowanie Jana Kózki. Tak o tym zeznała córka Rozalia: „Ludzie z początku mówili i dokuczali tatusiowi, że ją zostawił samą z żołnierzem, ale gdy się dowiedzieli, jak do tego doszło, to się uspokoili

³ *Zeznania świadków...*, Summ., s. 66–67, cyt. za: J. Białobok, *Błogosławiona Karolina Kózkówna*, Rzeszów 1998, s. 186.

⁴ *Protokół z przesłuchania Jana Kózki...*, Summ., s. 317, cyt. za: J. Białobok, *Błogosławiona Karolina Kózkówna...*, dz. cyt., s. 185.

⁵ Por. J. Białobok, *Błogosławiona Karolina Kózkówna...*, dz. cyt., s. 205.

⁶ *Zeznania świadków...*, Summ., s. 113, cyt. za: J. Białobok, *Błogosławiona Karolina Kózkówna...*, dz. cyt., s. 190.

i wyrażali się, że to było już pewnie takie zrządzenie Boże [...] wyrażali się, że jest męczennicą w obronie niewinności”⁷.

4 grudnia ciało Karoliny odnalazł Franciszek Szwiec, kiedy zbierał w lesie drewno na opał. Szybko powiadomił Jana Kózke, który wozem konnym udał się na miejsce zdarzenia, kilka innych osób poszło inną drogą. Maciej Głowa tak zeznał: „Po przybyciu na miejsce wskazane przez Franciszka Szwieca, zobaczyliśmy tam skostniałe zwłoki Karoliny Kózki, leżące na wznak w lesie. Prawe ramię łokciem wsparte o ziemię z zaciśniętą dłonią, skierowaną ku górze; lewa zaś ręka leżała na ziemi ściskając chustkę z głowy. Łopatą usunęliśmy zamarzniętą ziemię, a na ziemi ujrzeliśmy ślady krwi pod głową i barkami. Ciało zaś owinęliśmy w prześcieradło”⁸. W zachowanych relacjach brak informacji, jak przeżywał te chwile Jan Kózka, możemy się domyślać, że sam moment zobaczenia martwej córki, podniesienie jej ciała z ziemi i ułożenie na wozie musiało być apogeum ojcowskiego bólu. Cekał go jeszcze pogrzeb i trudny czas ojcowskiej żałoby.

2.3. Aspekty psychologiczne reakcji Jana Kózki na śmierć Karoliny

Retrospektywna analiza przebiegu zdarzeń związanych z męczeńską śmiercią bł. Karoliny pozwala wyodrębnić kilka istotnych aspektów psychologicznych związanych z przeżyciami jej ojca. Należy do nich stres pourazowy, kryzys psychiczny po zabójstwie osoby bliskiej, żałoba rodzica po stracie dziecka, kulturowo uwarunkowane sposoby przeżywania żałoby charakterystyczne dla pełnionych ról społecznych – w tym wypadku pełnionej roli mężczyzny i ojca. Poniżej omówię pokrótce poszczególne zjawiska.

2.3.1. Zespół stresu pourazowego

Źródłem zespołu stresu pourazowego (*PTSD – Posttraumatic Stress Disorder*) jest zdarzenie generujące strach o wielkim nasileniu, zdarzenie „katastrofalne, ponad miarę normalnego ludzkiego cierpienia”⁹. Ofiarą PTSD stają się m.in. osoby, które bądź doświadczyły poważnego zagrożenia życia własnego lub życia osób bliskich, utraty dzieci, współmałżonka czy innych ważnych bliskich osób, bądź były świadkiem poważnego zranienia lub zabójstwa, w sposób nagły utraciły dom, jako

⁷ *Zeznania świadków...*, Rozalia Kózka, *Summ.*, s. 70, cyt. za: J. Białobok, *Błogosławiona Karolina Kózkówna...*, dz. cyt., s. 190.

⁸ *Protokół z przesłuchania Macieja Głowy z Wał-Rudy nr domu 48, Summ.*, s. 317, cyt. za: J. Białobok, *Błogosławiona Karolina Kózkówna...*, dz. cyt., s. 197.

⁹ M. E.P. Seligman, E. F. Walker, D. L. Rosenhan, *Psychopatologia*, Poznań 2003, s. 197–198.

żołnierze brały udział w dramatycznych bitwach, uczestnicy masowych wypadków, katastrof i klęsk żywiołowych, więźniowie obozów koncentracyjnych, ofiary brutalnych gwałtów¹⁰. Osoby te przeżywają traumatyczne wydarzenie poprzez uporczywe urazowe wspomnienia, sny, a także poprzez powracające sposoby zachowania, które pojawiły się w kontekście urazowego zdarzenia. Wspomnieniom tym towarzyszą iluzje, halucynacje, epizody dysocjacyjne, psychologiczny stres z objawami fizjologicznymi, bezsenność, problemy z zasypianiem, zaburzenia koncentracji uwagi, wybuchy gniewu. Osoby doświadczające stresu pourazowego unikają również bodźców przypominających traumę, słabnie ich aktywność życiowa¹¹.

Stres pourazowy pociąga za sobą dwie przeciwstawne tendencje: z jednej strony osoba dąży do ukrycia i zaprzeczania traumatycznym przeżyciom, a z drugiej strony odzywa się potrzeba wyrzucenia z siebie bolesnej tajemnicy. Herman nazywa to zjawisko dialektyką urazu¹². Na skutek zmian i zaburzeń na poziomie neurofizjologicznych procesów mózgowych i autonomicznego układu nerwowego osoba w stresie pourazowym doświadcza głębokiego cierpienia emocjonalnego przejawiającego się zarówno w wyrazistych reakcjach emocjonalnych (porywanie, niepokój, złość, agresja), jak i w unikaniu bodźców związanych z traumą i izolacji, ucieczce od rzeczywistości¹³. Dotkliwe cierpienie osoby doświadczającej PTSD wymaga zarówno wsparcia społecznego jak i profesjonalnej pomocy terapeutycznej.

2.3.2. Kryzys psychiczny po zabójstwie osoby bliskiej

Analiza przeżyć ludzi po zabójstwie bliskiej osoby pozwala wyodrębnić charakterystyczne, powtarzalne (typowe) sposoby reagowania. Pierwszym jest szok opisywany jako poruszanie się w gęstej mgle. Człowiek jednak zachowuje tyle energii, że jest w stanie spełnić zadania związane ze śmiercią bliskiego, zwłaszcza załatwić formalności pogrzebowe. Charakterystyczne są napawające niepokojem powtarzające się obrazy typu *flashback*, przywołujące moment otrzymania wiadomości o śmierci tej osoby lub ostatnie spotkanie z tą zmarłą osobą. Bywa, że zwłaszcza w początkowej fazie przeżywania szoku osoba uruchamia mechanizm zaprzeczania rzeczywistości śmierci, ale dość szybko dociera do niej świadomość realnej śmierci bliskiej osoby. Pojawiają się wtedy liczne symptomy psychofizjologiczne, bezsenność, niepokój, nastrój depresyjny, utrata poczucia sensu życia,

¹⁰ Por. M. E. P. Seligman, E. F. Walker, D. L. Rosenhan, *Psychopatologia...*, dz. cyt., s. 198; D. Kubacka-Jasiecka, *Interwencja kryzysowa. Pomoc w kryzysach psychologicznych*, Warszawa 2010, s. 423.

¹¹ Por. D. Kubacka-Jasiecka, *Interwencja kryzysowa...*, dz. cyt., s. 423–424.

¹² Por. J. L. Herman, *Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi*, Gdańsk 1998, s. 58–61.

¹³ Por. D. Kubacka-Jasiecka, *Interwencja kryzysowa...*, dz. cyt., s. 416–417.

ataki płaczu, nasilający się lęk o bezpieczeństwo własne i bliskich, trudności koncentracji uwagi¹⁴. Szok przeżywany przez bliskich zmarłego jest nietypowy, dlatego że śmierć jest nie tylko nagła i niespodziewana, ale okrutna i gwałtowna, wywołująca silniejsze, cięższe i dłużej trwające reakcje niż śmierć poprzedzona chroniczną chorobą¹⁵.

Drugą reakcją jest dążenie do wyjaśnienia przyczyn, okoliczności i przebiegu zabójstwa, a także gromadzenie informacji o zabójcy. Trzecia charakterystyczna rzeczywistość to pojawienie się poczucia winy, że nie uchroniło się bliskiej zmarłej osoby od tragicznej śmierci. To poczucie winy wywołuje destrukcyjny wpływ zarówno na osobę zmagającą się z tym poczuciem winy, jak i na otoczenie¹⁶. Gdy ofiarą morderstwa jest dziecko, przeżywana rozpacz jest ogromna. Wyobrażanie sobie tortur, jakie dziecko musiało znosić, uświadamianie sobie, że było torturowane, że w samotności i bezbronności doświadczało śmiertelnego lęku napędlia uczuciem bezradnej wściekłości. Rodzice czują się winni, że ich dziecko zostało zamordowane, a oni wciąż żyją. „Ale najstraszliwsze poczucie winy powoduje myśl, że nasze dziecko cierpiało, a nas przy nim nie było, by go obronić”¹⁷.

Czwarty element reakcji na zabójstwo, to gniew zwrócony w pierwszym rzędzie do zabójcy, ale dotyczy także społeczeństwa, systemu prawnego, innych ludzi, a czasem kierowany jest do Boga, który dopuścił do takiego dramatu. Piątym składnikiem reakcji na zabójstwo jest pragnienie zemsty, łącznie z pragnieniem zabicia mordercy¹⁸. Zdarza się, że towarzyszy temu nie tylko planowanie śmierci mordercy, ale i szczegółowe obmyślanie tortur, jakie można mu zadać, żeby cierpiał tak samo jak ofiara. Te myśli budzą lęk, ale na ogół nie są uzewnętrzniane, a osoba mająca takie myśli coraz bardziej zamyka się w sobie i odgradza od innych, aby nie zostały ujawnione jej mordercze impulsy¹⁹. Choć pragnienie zemsty w takiej sytuacji jest czymś powszechnym, nie wszyscy akceptują u siebie takie myśli. U niektórych pojawia się gotowość przebaczenia zabójcy. Ten niezwykle trudny proces przebaczenia poprzedzony jest akceptacją nie tylko śmierci bliskiej osoby, ale także dramatycznych okoliczności tej śmierci. Wyobrażane obrazy zabójstwa powracające w ciągu dnia i w koszmarach snach, powodują utożsamianie się z myślami i uczuciami zamordowanej osoby²⁰. Intensywność tych obrazów, myśli i emocji utrudniają proces przebaczenia.

¹⁴ Por. B. Pilecka, *Kryzys psychologiczny. Wybrane zagadnienia*, Kraków 2004, s. 161–162.

¹⁵ Por. C. M. Sanders, *Powrót nadziei*, Gdańsk 1996, s. 104.

¹⁶ Por. B. Pilecka, *Kryzys psychologiczny...*, dz. cyt., s. 162.

¹⁷ C. M. Sanders, *Powrót nadziei...*, dz. cyt., s. 104.

¹⁸ Por. B. Pilecka, *Kryzys psychologiczny...*, dz. cyt., s. 162.

¹⁹ Por. C. M. Sanders, *Powrót nadziei...*, dz. cyt., s. 105.

²⁰ Por. B. Pilecka, *Kryzys psychologiczny...*, dz. cyt., s. 162–163.

Przechodzenie żałoby po zabójstwie bliskiej osoby dokonuje się w dwóch fazach. W pierwszej, tzw. ostrej fazie, dominuje bezradność i wyobrażenia cierpień zmarłej osoby, brak akceptacji śmierci, a zwłaszcza jej niespodziewaności i bezsensowności. Druga faza zmierza do reorganizacji, osobie dokuczają sny o osobie zmarłej, gniew na sprawcę i społeczeństwo, które dopuściło do zbrodni, gorycz związana z długotrwałymi procedurami prawnymi oraz unikanie miejsc i przedmiotów związanych ze zmarłym²¹.

2.3.3. Żałoba rodzica po stracie dziecka

Przeżycia związane ze śmiercią dziecka, zwłaszcza nagłą, nieoczekiwaną, należą do najtrudniejszych przeżyć człowieka. Jest sprawą zrozumiałą, że istnieje różnica między nagłą śmiercią dziecka a śmiercią przewidywaną, między śmiercią dziecka w różnych fazach przed urodzeniem a śmiercią dziecka w czasie porodu lub w różnym wieku po urodzeniu. Jednak wszystkie te sytuacje łączy fakt, że umarło dziecko, które teraz rodzice opłakują²². Choć na przebieg żałoby ma wpływ wiele czynników, takich jak rodzaj śmierci i jej okoliczności, cechy osobowości rodzica, wcześniejsze doświadczenia rodzica, rodzaj uzyskanego wsparcia, to jednak natężenie emocji i przeżycia psychiczne oraz kolejne fazy żałoby są podobne niezależnie od tego w jakim wieku zmarło dziecko²³.

Catherine M. Sanders wymienia pięć faz żałoby po stracie dziecka. Fazy te trwają na ogół o wiele dłużej niż w żałobie po śmierci dorosłej osoby. Podczas gdy w prawidłowym przebiegu żałoba po stracie bliskiej osoby dorosłej trwa od kilku miesięcy do roku, zdarza się, że żałoba po stracie dziecka trwa kilka, a nawet kilkanaście lat²⁴. W pierwszej fazie **szoku** wymienia następujące charakterystyczne symptomy: niedowierzanie, wewnętrzny zamęt, wzburzenie, bezradność, stan alarmu, psychologiczne dystansowanie się. Wstrząs po śmierci dziecka jest wielokrotnie silniejszy w porównaniu z przeżyciami po śmierci dorosłej osoby. Wynika to stąd, że na ogół rodzic nie bierze pod uwagę tego, że śmierć może spotkać tak młodą osobę, a silne związanie emocjonalne z dzieckiem sprawia, że po śmierci dziecka rodzic często czuje się tak, jakby część jego osoby niejako umarła wraz z dzieckiem²⁵. „Opłakujący zerwaną więź, osierocony opłakuje częściowo także samego siebie, utratę części swego wewnętrznego świata i tożsamości wspólno-

²¹ Por. B. Pilecka, *Kryzys psychologiczny...*, dz. cyt., s. 163.

²² Por. K. Schäfer, *Spuren kleiner Füße. Erste Hilfe nach dem Tod eines Kindes*, Kevelaer 2012, s. 30.

²³ *Żałoba po śmierci dziecka*, <http://www.poronienie.pl/zaloba/o-zalobie/zaloba-po-smierci-dziecka/> (02.05.2014).

²⁴ Por. C. M. Sanders, *Powrót nadziei...*, dz. cyt., s. 46, 52.

²⁵ Por. C. M. Sanders, *Powrót nadziei...*, dz. cyt., s. 32–35.

rzanej ze zmarłym”²⁶. Ponadto rodzic czuje się odpowiedzialny za zapewnienie szczęścia swojemu dziecku; gdy ono umiera, czuje się tak, jakby nie wywiązał się z obowiązku opieki nad nim. Rodzic przeżywa odpowiedzialność za śmierć dziecka tak długo, dopóki nie uda mu się tego poczucia winy przepracować. Wielu osieroconych rodziców, zwłaszcza ojców uważa, że muszą być silni i nie dają po sobie poznać, jak bardzo cierpią. Spora liczba osób w tej fazie funkcjonuje na zasadzie „pilota automatycznego”, są zdolni do działania, ale w zakresie czynności rutynowych, zaś spontaniczność i kreatywność przychodzi im z wielką trudnością²⁷.

W drugiej fazie następuje **uświadomienie sobie straty**. Dominują wtedy silne doznania emocjonalne: niepokój, nadwrażliwość, gniew, ból, poczucie winy, frustracja, wstyd, konflikty emocjonalne. Stany emocjonalne charakteryzują się dużą zmiennością, można mówić o silnej dezorganizacji emocjonalnej. Najbardziej dotkliwy jest niepokój, lęk, obawy spowodowane separacją. To co dotychczas było postrzegane jako pewne i bezpieczne, teraz wydaje się chwiejne, niepewne, nieprzewidywalne. Pojawiają się wątpliwości, czy decyzje i postępowanie wobec dziecka były trafione. Bezradność wobec tego co się stało prowadzi do wybuchów złości wobec współmałżonka, lekarzy, urzędników i innych spotykanych w różnych sytuacjach społecznych ludzi, Boga. Pociąga to za sobą drażliwość w relacjach i konflikty międzyosobowe. Aktywacja sympatycznej części autonomicznego układu nerwowego powoduje podwyższenie poziomu adrenaliny, co powoduje nadmierną pobudliwość ruchową i kłopoty ze snem. Organizm doświadczający wyczerpania fizycznego i psychicznego zaczyna motywować się do tego, żeby oszczędzać siły na dalsze etapy żałoby²⁸.

Trzecia faza nosi nazwę: **chronienie siebie, wycofanie się**. Pojawia się wtedy wyraźna potrzeba odpoczynku, wycofania się z kontaktów z innymi ludźmi, spędzania więcej czasu w samotności i większej ilości snu. Zwolnienie tempa fizycznej aktywności przypomina depresję, ale w tym wypadku nie jest to depresja, lecz przyhamowanie, oszczędzanie sił fizycznych i psychicznych na dalsze zmagania się ze stratą. Zużycie sił w dwóch poprzednich fazach pociąga za sobą zmniejszenie odporności organizmu i większą podatność na zachorowania. Problemy zdrowotne są więc dodatkowym sygnałem do zwolnienia tempa, odpoczynku i większej ilości snu²⁹.

W czwartej fazie następuje **powrót do zdrowia**. Ten proces zdrowienia następuje powoli, najpierw osoba od czasu do czasu odczuwa jakiś przypływ sił, zaczyna

²⁶ B. Stelcer, *Żałoba mężczyzn*, „Nowiny Lekarskie” 81 (2012), s. 570.

²⁷ Por. C. M. Sanders, *Powrót nadziei...*, dz. cyt., s. 32–35.

²⁸ Por. C. M. Sanders, *Powrót nadziei...*, dz. cyt., s. 36–39.

²⁹ Por. C. M. Sanders, *Powrót nadziei...*, dz. cyt., s. 40–43.

czymś bardziej się interesować, z czasem zaczyna przejmować coraz większą kontrolę nad swoim życiem. Istotne dla tej fazy jest poszukiwanie przez rodzica głębszego sensu w nieszczęściu oraz przebaczeniu osobom czy instytucjom obwinianym za śmierć dziecka, samemu dziecku, gdy uczyniło coś, co przyczyniło się do śmierci (np. nieuwaga, ryzyko), oraz przebaczeniu przez rodzica sobie, że nie uchronił dziecka przed śmiercią. Kluczowym momentem tej fazy jest porzucenie roli rodzica względem zmarłego dziecka. C. M. Sanders akcentuje, że z powodu silnej identyfikacji z dzieckiem potrzeba lat pracy rodzica, aby zrezygnować z kurczowego podtrzymywania przez niego swojego związku z dzieckiem. Ale świadome rozwiązywanie tej więzi z dzieckiem pozwala rodzicowi na zmianę tożsamości. Może zatem porzucić, pełnioną dotychczas wobec zmarłego już nawet kilka lat temu dziecka, rolę rodzica i zacząć wchodzić w nowe role. Stopniowo zaczyna interesować się innymi sprawami, pasjami i zainteresowaniami, relacjami z pozostałymi dziećmi a zwłaszcza relacją ze współmałżonkiem³⁰. Wiele ulgi przynosi rodzicom przekonanie, że ich dziecko nie cierpi i odnalazło dobre miejsce w niebie³¹.

W piątej fazie dokonuje się **odnowa**. Jest ona owocem porzucenia dawnej roli bycia rodzicem dla swojego zmarłego dziecka. Dzięki temu rodzic uzyskuje wewnętrzne pozwolenie na realizowanie swoich wewnętrznych potrzeb. Oprócz aktywności zawodowej podejmuje role oraz działania i zadania, które przynoszą zadowolenie, poczucie szczęścia, niezależność emocjonalną i doświadczenie wolności w robieniu tego co lubi: odpoczywanie, turystyka, hobby, działka, przedsięwzięcia finansowo-gospodarcze³². Jest więc to etap zamykania smutku przeszłości i otwierania spojrzenia ku przyszłości.

2.3.4. Kulturowo uwarunkowane sposoby przeżywania żałoby charakterystyczne dla pełnionych ról społecznych mężczyzn i ojca

Żałoba jest głębokim procesem psychologicznych, somatycznych i społecznych reakcji na stratę. Jednak mimo, że mężczyźni i kobiety doświadczają takiego samego lub podobnego bólu, inaczej do niego podchodzą i odmiennie na niego reagują. Intensywność przeżyć osieroconego ojca w dużej mierze zależy od jakości więzi ze zmarłym dzieckiem, przeżycia w żałobie u matek bardziej zależą od nadziei i oczekiwań, jakie miała co do dziecka w swoim planie życiowym. Zasadniczym sposobem radzenia sobie z żałobą u mężczyzn jest intensywne angażowanie

³⁰ Por. C. M. Sanders, *Powrót nadziei...*, dz. cyt., s. 46–47.

³¹ Por. M. Ritter, *Wenn ein Kind stirbt. Hilfe und Orientierung für Eltern, Geschwister und Begleitende*. Gütersloh 2011, s. 36.

³² Por. C. M. Sanders, *Powrót nadziei...*, dz. cyt., s. 49–51.

się w różne aktywności domowe i zawodowe, wiążące uwagę i odwracające ją od przeżywanego bólu. Celem tej strategii jest takie zaabsorbowanie się zajęciami, żeby nie mieć czasu na konfrontowanie się z własnymi emocjami i przeżyciami związanymi z żałobą³³.

Inne sposoby radzenia sobie z żałobą to: milczenie (zamknięcie się w sobie, jak najmniejsze wyrażanie smutku), samotność (wycofanie się i izolacja, trzymanie innych na dystans), aktywność intelektualna (w kierunku wyjaśnienia zjawiska żałoby) oraz nałogi (które mają uśmierzać cierpienie zamiast poszukiwać dróg wyjścia)³⁴. Wbrew przypuszczeniom, mężczyznom w żałobie towarzyszą intensywne przeżycia emocjonalne, niewielka natomiast jest ekspresja tych emocji. „Obraz mężczyzny w żałobie to człowiek zaangażowany w swoją pracę w samotnej rozpacz”³⁵.

Intensywna kontrola wyrażania emocji na zewnątrz, powściągliwość w wyrażaniu smutku przez mężczyzn wywołują wrażenie, że ich żałoba trwa krócej. Taki obraz męskiej żałoby wynika z oczekiwań społecznych i kulturowych wobec pełnionej przez mężczyznę roli społecznej. Ma on być mocny, odpowiedzialny, stanowczy, zdecydowany, twardy, skuteczny w działaniu, jeśli potrzeba również agresywny, ma być gwarantem stabilności rodziny, zapewnić jej bezpieczeństwo i opiekę. Nic więc dziwnego, że gdy umiera dziecko, czuje się winny, że nie zapobiegł śmierci. Ze społeczną rolą mężczyzny też nie bardzo zgadza się przyznawanie się do słabości, bezzadności, zagubienia i nieradzenia sobie z sytuacją trudną. Presja zewnętrzna nie pozwala też na swobodne wyrażanie smutku i odczuwanie wszystkich pojawiających się emocji. Omawiane powyżej zjawiska Kenneth Doka opisał w kategorii psychologicznego pojęcia *disenfranchised grief*³⁶, tłumaczonego jako *żałoba pozbawiona praw obywatelskich*, jako forma żalu po stracie, który nie może być otwarcie wyrażony, odmowa prawa do przeżywania smutku, oczekiwanie, że w obliczu śmierci bliskiej osoby mężczyzna zachowa zimną krew i zapanuje nad gwałtownymi reakcjami emocjonalnymi.

Stereotypowe powiedzenie *Chłopaki nie płaczą* tkwi w wielu mężczyznach mocno i wyznacza subiektywną powinność takiego właśnie zachowania się. Faktycznie często udaje się ojcom sprawiać wrażenie twardych jak skała. Matki w takich sytuacjach interpretują ich postawę jako bezuczuciową, nawet zarzucają ojcom brak miłości wobec zmarłego dziecka. Matka ocenia to, co ojciec pokazuje.

³³ Por. B. Stelcer, *Żałoba mężczyzn...*, dz. cyt., s. 570–571, 573.

³⁴ Por. C. Staudacher, *Men and Grief: A Guide for Men Surviving the Death of a Loved One: A Resource for Caregivers and Mental Health Professionals*, 1991, cyt. za: B. Stelcer, *Żałoba mężczyzn...*, dz. cyt., s. 571.

³⁵ Por. B. Stelcer, *Żałoba mężczyzn...*, dz. cyt., s. 571.

³⁶ K. J. Doka, T. L. Martin, *Understanding the Ways Men and Women Mourn*, London 2010, cyt. za: B. Stelcer, *Żałoba mężczyzn...*, dz. cyt., s. 571.

Kiedy ojciec zmarłego dziecka siedzi obok matki milczącej i pozornie bez uczuć, ona nie może zrozumieć, dlaczego mąż nie płacze tak jak ona³⁷. Nieuzewnętrznianie emocji przez ojca sprawia, że mylnie jest ono utożsamiane z brakiem emocji. Czasem mężczyźni skarżą się: Wszyscy pytają, jak czuje się Twoja żona. Jak ja się czuję? – nie pyta nikt³⁸.

3. Podsumowanie

Dramat Jana Kózki wpisuje się w wielką księgę żałoby ojców doświadczających bólu rozstania ze swoim dzieckiem. Ponieważ w dramacie tym występują elementy bardzo wyraziste, a równocześnie charakterystyczne i powtarzalne w przebiegu żałoby rodzica (stres pourazowy, kryzys psychiczny po zabójstwie osoby bliskiej, żałoba rodzica po stracie dziecka, kulturowo uwarunkowane sposoby przeżywania żałoby charakterystyczne dla pełnionych ról społecznych mężczyzny i ojca), można Jana Kózkę uznać za reprezentanta ojców w żałobie, za symbol ojcowskiej żałoby. Dlatego, ze względów nie tylko duszpasterskich, ale i psychologicznych, godny uwagi i wsparcia jawi się pomysł wzniesienia pomnika, w miejscu znalezienia zamordowanej Karoliny Kózki lub w jego pobliżu, przedstawiającego postać ojca Karoliny podnoszącego z ziemi martwe ciało swojej Córkę. Będzie to materialny, widzialny, dobrze rozpoznawalny symbol ojcowskiej żałoby, który przyczyni się do głębszego rozumienia przeżyć osieroconych mężczyzn i specyfiki ich uwarunkowań, a co za tym idzie podniesienia standardów profesjonalnej pomocy³⁹. Z pewnością przyczyni się do dowartościowania żałoby ojca po śmierci dziecka, lepszego rozumienia bólu ojca, a równocześnie pomoże ojcom przeżywać żałobę w pełni, coraz bardziej nabierać przekonania, że jako mężczyzna ma prawo odczuwać wszystkie pojawiające się emocje, ma prawo wyrażać smutek bez ulegania stereotypom i presji zewnętrznej⁴⁰, ma prawo odchodzić od kulturowo i stereotypowo przyjętych form przeżywania żałoby – od powściągliwych w wyrazie, nieuzewnętrznionych, do bardziej otwartych i uzewnętrznionych – a tym samym szybciej i skuteczniej przechodzić proces powracania do równowagi po bolesnej stracie dziecka.

³⁷ P. Hohn, *Plötzlich ohne Kind*, Gütersloh 2008, s. 84–85.

³⁸ Por. M. Ritter, *Wenn ein Kind stirbt...*, dz. cyt., s. 57.

³⁹ Por. B. Stelcer, *Żałoba mężczyzn...*, dz. cyt., s. 570.

⁴⁰ Por. tamże, s. 573.

Proponowana literatura

- Białobok J., *Błogosławiona Karolina Kózkówna*, Rzeszów 1998.
- Człowiek wobec bólu, cierpienia i śmierci*, red. J. Stala, N. Bravená, Kraków 2013.
- Herman J. L., *Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi*, Gdańsk 1998.
- Hohn P., *Plötzlich ohne Kind*, Gütersloh 2008.
- Kubacka-Jasiecka D., *Interwencja kryzysowa. Pomoc w kryzysach psychologicznych*, Warszawa 2010.
- Pilecka B., *Kryzys psychologiczny. Wybrane zagadnienia*, Kraków 2004.
- Ritter M., *Wenn ein Kind stirbt. Hilfe und Orientierung für Eltern, Geschwister und Begleitende*, Gütersloh 2011.
- Sanders C. M., *Powrót nadziei*, Gdańsk 1996.
- Schäfer K., *Spuren kleiner Füße. Erste Hilfe nach dem Tod eines Kindes*, Kevelaer 2012.
- Seligman M. E. P., Walker E. F., Rosenhan D. L., *Psychopatologia*, Poznań 2003.
- Stelcer B., *Żałoba mężczyzn*, „Nowiny Lekarskie” 81 (2012), s. 569–573.
- Życie i śmierć. Wyzwania działalności charytatywnej*, red. J. Stala, Tarnów 2012.